

Ignacy Bokwa

Czy chrześcijaństwo ma przyszłość?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/2, 19-27

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. IGNACY BOKWA

CZY CHRZEŚCIJAŃSTWO MA PRZYSZŁOŚĆ?

Tak postawione pytanie ma prowokować, a przez to zapraszać do myślenia nad kształtem i szansami chrześcijaństwa w XXI wieku. W przeciwnym razie byłby to znak braku wiary w słowa Chrystusa: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Na taki brak wiary chrześcijanin nie może sobie pozwolić. Nie może sobie jednak równocześnie pozwolić na bierne trwanie w świecie, a tym bardziej na brak odpowiedzialności za kształt chrześcijaństwa w XXI wieku.

Z pojęciem chrześcijaństwa wiążą się pojęcia religii i Kościoła. Te pojęcia należy stosować precyzyjnie: najszerszym znaczeniowo jest pojęcie religii; chrześcijaństwo jest jedną z religii; instytucjonalną formą chrześcijaństwa jest Kościół (Kościół).

W niniejszej refleksji pragniemy zastanowić się nad przyszłością chrześcijaństwa jako religii, nad jego kształtem, a przede wszystkim szansami w dopiero co rozpoczętym stuleciu, pomni, iż przyszłość jako taka jest absolutnie otwarta i dlatego absolutnie nieprzewidywalna. Niezależnie od tego można stawiać prognozy. Nie stanowią one odmiany jasnowidztwa, lecz odnoszą się do stojących obecnie przed chrześcijaństwem szans, z jakich może ono z powodzeniem skorzystać, jak czyniło to zresztą w swojej dotychczasowej, trwającej dwa tysiące lat historii.

1. AKTUALNA SYTUACJA ŚWIATA

Najogólniej biorąc, współczesny świat, zwłaszcza ten postrzegany z perspektywy europejskiej, przeżywa przejście od nowoczesności do ponowoczesności. W aspekcie filozoficznym nowoczesność kojarzy się z europejskim Oświeceniem, głoszącym kult rozumu i wierzącym w jego bezgraniczne możliwości, a także

mówiącym o wolności jednostki i jej samodzielności, o tolerancji i konieczności odrzucenia wszelkich autorytetów. Ponowoczesność dostrzega dziś jednak ograniczenia nowoczesności, podkreślając, że ubóstwiany przez zwolenników nowoczesności rozum wprawdzie rozproszył mroki średniowiecza, lecz zastąpił je jawnym szaleństwem zachodniego racjonalizmu¹. Ponowoczesność to ruch trudny do określenia, bazujący nie tyle na własnym, konstruktywnym programie, co o wiele bardziej na krytyce nowoczesności. Ponowoczesną cywilizację cechuje: przekonanie o istnieniu wielu prawd, odrzucenie sensu, antyuniwersalność, rozluźnienie więzi osobowych, moralny relatywizm, konsumpcjonizm, zakwestionowanie sensu wychowania, rozpacz i rozczarowanie. Na ogół jest to społeczeństwo postindustrialne. Natomiast cechami ponowoczesnej filozofii są: antykartezjanizm i odrzucenie filozofii nowożytnej, dekonstrukcjonizm, odrzucenie prawd obiektywnych, związana z tym krytyka klasycznego pojęcia prawdy, odrzucenie metafizyki, rezygnacja ze światopoglądowych oczekiwań względem nauki, historyzm, a także krytyka humanizmu. Ogólniej biorąc, ponowoczesność to nie tyle etap następujący po okresie nowoczesności, co o wiele bardziej zawirowanie w ramach nowoczesności. Przejście od nowoczesności do ponowoczesności jest związane z przejściem z epoki przemysłowej do epoki informatycznej.

Procesy ponowoczesności zdają się przynosić ze sobą dwa główne rodzaje zagrożeń. Wynikają one z globalizacji, która kwestionuje ludzką wolność, a także z rewolucji biomolekularnej, stawiającej pod znakiem zapytania ludzkie człowieczeństwo. Globalizacja to proces, „w przebiegu którego społeczne struktury ludzkości przybierają postać coraz to bardziej złożonej sieci, która próbuje nadać sobie strukturę opartą na wspólnych wartościach”². Zjawisko to zagraża oddemokratyzowaniem społeczeństwa: *global players*, czyli koncerny przemysłowe działające w całym świecie, nie są przez nikogo legitymizowane do tego, aby podejmować decyzje mające wpływ na losy całych narodów i społeczeństw³.

Produktem ubocznym procesów globalizacji jest restrukturyzacja świata pracy: mniejsze koszty pracy spowodują poszukiwanie taniej siły roboczej poza krajami wysoko uprzemysłowionymi, co spowoduje zagrożenie miejsc pracy w tych kra-

¹ Por. H.-J. Höhn, *Das Erbe der Aufklärung*, [w:] tenże (red.) *Theologie, die an der Zeit ist. Entwicklungen – Positionen – Konsequenzen*, Ferdinand Schöningh Verlag, Paderborn 1992, s. 18.

² J. Joblin, *Aktualität des Christentums im Globalisierungsprozess*, „Communio” 29(2000) s. 199.

³ Por. W. Beinert, *Wyzwalająca prawda. Orędzie chrześcijaństwa na nowe stulecie*, [w:] M. Ru-secki, K. Kaucha, Z. Krzyszowski, I.S. Ledwoń, J. Mastej (red.), *Chrześcijaństwo jutra. Materiały II Międzynarodowego Kongresu Teologii Fundamentalnej, Lublin, 18-21 września 2001*, TN KUL, Lublin 2001, s. 503 (dalej: CJ).

jach, a także doprowadzi do werbowania pracowników w całym świecie. Nie sposób nie wspomnieć o związanych z tym ściśle zaburzeniach ekosystemu, spowodowanych wzmożoną emisją dwutlenku węgla do atmosfery i wywołujących trudne do przewidzenia skutki zmian klimatycznych. Niemalę lęk budzi też rewolucja molekularno-biologiczna: widmo selekcji embrionów zawierających cechy niepożądane, „uzdawiania komórek”, produkcji żywności genetycznie zmutowanej – skutków tych działań nie sposób dziś przewidzieć, a należy stwierdzić, że będą one w wielu przypadkach zdecydowany i słuszny sprzeciw. Kilka miesięcy może zastąpić to, czego ewolucja dokonała w ciągu miliardów lat. Kto poniesie odpowiedzialność za skutki takich działań?⁴

Rozwój naukowy, wynikający z postulatów Oświecenia i nowoczesności, nie się ze sobą liczne problemy natury etycznej. Dotyczą one genetyki, aborcji, działalności medycznej w ogóle, eutanazji. Zjawiska te przybierają na sile, tym bardziej że dotyczą one coraz większej liczby ludzi. Są to nie tyle rozważania teoretyczne, co konkretnie podejmowane decyzje. Centralizacja i unifikacja tych procesów, połączone z kumulacją i globalizacją centrów naukowych, ekonomicznych i politycznych, wołają o nową etykę i o egzekwowanie jej przestrzegania, jako że zagrożenia te dawno przestały być czysto możliwymi, stając się rzeczywistością dnia codziennego. Podobne zjawiska zachodzą w odniesieniu do opinii publicznej, manipulowanej i sterowanej przez agencje multimedialne. Ich właścicielom podlegają sfery badań i produkcji. Prowadzi to do ożywionej dyskusji o charakterze etycznym. Obejmuje ona relacje pomiędzy etyką i polityką, etyką i nauką, etyką i ekonomią⁵.

Nowa sytuacja świata to sytuacja pogarszających się warunków, niepewności, ubożenia, zadłużenia, nowych uzależnień ekonomiczno-politycznych, ciemnienia biednych przez bogatych. Sytuacja ta wymaga nowej etyki, nowego „etosu ludzkości”, jako że źródła obecnego zdają się wyczerpywać. Gra idzie o ludzkie oblicze społeczeństwa światowego, które musi stawić czoło nowym zagrożeniom kultury wolności i sprawiedliwości. Trzeba koniecznie dotrzeć do uniwersalnych źródeł etycznych, z tym że program minimum, zaproponowany przez Hansa Künga, nie wydaje się tu rozwiązaniem właściwym⁶.

Padło tu wiele uwag krytycznych pod adresem aktualnej rzeczywistości, w której przyszło nam żyć. Zamiast zwątpienia czy zniechęcenia trzeba postawić pytanie: Jakiego rodzaju chrześcijaństwo byłoby w stanie efektywnie towarzyszyć no-

⁴ Por. tamże, s. 507.

⁵ Por. B. Forte, *Jutro ludzkości – ludzkość jutra. Nowy humanizm chrześcijański*, [w:] CJ, s. 477.

⁶ Por. J. Reikerstorfer, *Chrześcijaństwo zgodne z nowoczesnością? Pytania wobec nowoczesności odnośnie do przyszłościowego chrześcijaństwa*, [w:] CJ, s. 63.

woczesności, która doświadcza dziś boleśnie kryzysu swoich możliwości?⁷ Pytanie to implikuje pytanie o zasadnicze treści chrześcijaństwa.

2. PODSTAWOWE TREŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ORĘDZIA

Wydaje się, że najważniejszymi treściami chrześcijaństwa, wyróżniającymi je na tle wielkich religii świata, są:

– monoteizm rozwinięty w nauce o Trójcy Świętej (Bóg jeden, ale w trzech Osobach); nauka o wcieleniu Boga w Jezusie z Nazaretu;

– antropologia chrześcijańska, postrzegająca człowieka jako stworzonego z miłości Boga jedynego w Trójcy, zbawionego przez Wcielenie i Krzyż; człowiek stworzony na Boży obraz i podobieństwo;

– refleksja o człowieku opierająca się też na eschatologii, wyznającej, że Zmartwychwstały Jezus Chrystus przyjdzie ponownie na końcu czasów, że nastąpi powszechne zmartwychwstanie umarłych i powszechny sąd, który zamknie historię ludzkości i świata; będzie to spotkanie ostateczne z Bogiem: polega ono na ustawicznym spotykaniu się z Nim na wieczność.

Niezależnie od wszelkich podziałów prawdy te pozostały zawsze wspólne dla chrześcijaństwa. Z tych zasadniczych stwierdzeń chrześcijaństwo w ramach długiego procesu refleksji zdołało wykrystalizować następujące prawdy, zawarte już w przesłaniu podstawowym:

– pojęcie osoby przez analogię zostało odniesione tak do Boga, jak i do człowieka; ma to kapitalne znaczenie w nauce o zbawieniu: Bóg stał się człowiekiem, abyśmy my mogli stać się Jego dziećmi; to stwierdzenie daje podstawę do osobowej relacji człowieka z Bogiem;

– pojęcie osoby niesie ze sobą przesłanie o zasadniczej równości wszystkich ludzi jako osób; atrybuty osoby to rozumność i wolność, na nich bazuje zasadnicza godność człowieka jako osoby, tym bardziej że jako osoba człowiek jest obrazem Boga; przesłanie o powszechnym braterstwie ludzi zobowiązuje chrześcijan do budowania takich struktur społecznych, które zagwarantują poszanowanie człowieka jako osoby i pozwolą zaufać jego rozumności;

– osoba ludzka jest włączona w całość stworzenia, choć jest nad nie wyniesiona; człowiek ufa, że wszystkie rzeczy tego świata są dobre, gdyż są stworzone przez Boga; pozwala to uniknąć wszelkich dualizmów typu kosmologicznego czy antropologicznego;

– patrzenie na świat stworzony przez pryzmat wieczności daje człowiekowi motyw do zaangażowania w rozwój i zasadniczą humanizację rzeczywistości, w

⁷ Por. tamże, s. 65.

której żyje. Myślenie chrześcijańskie potrafi docenić różnorodność tradycji, ale jest otwarte na każdą nowość, która pozwoli mu głosić jego przesłanie w przyszłości. Myślenie to wyznaje wiarę w jedynego Jezusa Chrystusa jako Tego, który już przyszedł i ciągle przychodzi w swoim Duchu, który nieustannie działa w Kościele.

Ponadto orędzie chrześcijańskie jest w swojej najgłębszej warstwie orędziem wyzwolenia człowieka przez Boga do uniwersalnej wolności. Tym samym Bóg sprzeciwia się wszelkiego rodzaju totalitaryzmom, partykularyzmom, regresji i ideologii, która czyni człowieka przedmiotem. Chrześcijaństwo jest wezwaniem do wolności wszystkich ludzi, która ma być urzeczywistniana w codziennym życiu i postępowaniu⁸.

Czy tak pojęte chrześcijaństwo ma przyszłość? Zasadnicza odpowiedź jest twierdząca. Należy to wykazać na konkretnych przykładach.

3. SZANSE ORĘDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

a. Modele chrześcijaństwa przyszłości

W jaki sposób chrześcijaństwo powinno zareagować na sytuację, w której żyje dzisiaj? Czy ma to być fundamentalistyczny odwrót i zamknięcie się w poczuciu bezpieczeństwa, jakie daje zazdrosne strzeżenie przyjętych na początku, niezmiennych reguł? A może jednak powinno ono starać się adekwatnie sprostać swojemu podstawowemu zadaniu, jakim jest odpowiedzialność za ten świat? Wydaje się, że szansę powodzenia ma ta druga postawa. Bazuje ona na przekonaniu, że przyszłość ma takie pojmowanie chrześcijaństwa, które zawiera się w obrazach pielgrzymującego ludu Bożego, zdolnego do konfrontowania stale zmieniającej się sytuacji i zawartych w niej wyzwań. Jest to takie chrześcijaństwo, jakie miał na myśli Sobór Watykański II, mówiący o konieczności rozpoznawania „znaków czasu”. Bezpieczeństwo, pewność, niezmiennosc – nie są to cechy, za pomocą których można by adekwatnie opisać chrześcijaństwo XXI wieku.

Jakie są cechy modelu chrześcijaństwa przyszłości? Wydaje się, że będzie to mimo wszystko chrześcijaństwo nie tyle masowe, co raczej mniejszościowe. Nastąpi przy tym jego wyraźna deuropeizacja, związana z decentralizacją: coraz mniejszą rolę będzie chyba odgrywać chrześcijaństwo europejskie: obecnie 58% chrześcijan żyje na Południu, a 42% na Zachodzie.

W dokumencie *Tertio millennio ineunte* Ojciec Święty Jan Paweł II obiecał, że Urząd Piotrowy otrzyma jeszcze wyraźniejszy charakter posługi całej wspólnocie

⁸ Por. W. Beinert, art. cyt., s. 485-489.

chrześcijan, a Kolegium biskupów zostanie zaktywizowane. Są to znaczące symbole procesu decentralizacji chrześcijaństwa. Z pewnością zaowocują one w nadchodzącym stuleciu dowartościowaniem lokalnych wspólnot chrześcijańskich. Statystyka papieskich odwiedzin w krajach tzw. Trzeciego Świata w porównaniu z raczej śladowymi odwiedzinami w Europie wyraźnie wskazuje na nowe położenie akcentów.

Początek trzeciego tysiąclecia zaowocuje też chyba przemianami w chrześcijańskiej świadomości, której zarzuca się niekiedy, że zawłaszczyła sobie pojęcie Boga i zbawienia. Czy oznacza to, że nastąpi demonopolizacja? To znaczy, że coraz głośniej będzie się wyznawać wiarę w „jednego Chrystusa w wielu Kościołach i jednego Boga w wielu religiach”? Na razie myślimy o tych przemianach z trudnym do ukrycia lękiem. Czy jednak nie nadszedł czas, aby zacząć odpowiedzialnie myśleć w takim właśnie kierunku? Przemiany te z całą pewnością będą wymagały przemyślenia pewnych form działalności misyjnej.

Przemiany mentalności spowodują powstanie nowych modeli pastoralno-teologicznych. Jako pierwsza jawi się konieczność rezygnacji z ciasnego dogmatyzmu. Nie oznacza to oczywiście zagrożenia podstawowych prawd chrześcijaństwa – chodzi o pewien styl w rozwiązywaniu aktualnych problemów, na które natrafiają wyznawcy Jezusa Chrystusa.

Nie można się zgodzić w całej rozciągłości na postulaty teologii wyzwolenia. Chrześcijaństwo jutra będzie coraz mocniej podkreślać, że do *caritas* musi koniecznie dołączyć sprawiedliwość. Kościoły będą niewątpliwie wzywać do solidarności jako do innego modelu globalizacji. Chrześcijaństwo niedalekiej chyba przyszłości pomoże powrócić do harmonii pomiędzy dobrem doczesnym a zbawieniem wiecznym.

Bardzo potrzebne będzie chrześcijaństwu rozszerzenie horyzontu i wprowadzenie nowych modeli kontynentalnych. Czy nowi święci kontynentalni (święci sprawiedliwości w Ameryce Łacińskiej; święci radości życia w Afryce; święci mistyki w Azji; święci ekonomii w Europie) i nowe teologie kontynentalne nie zachwieją tradycyjnym obrazem i modelem chrześcijaństwa zorientowanego na Europę? Wydaje się, że nie⁹.

b. Światowy uniwersalizm Ewangelii

Narasta dziś świadomość kulturowej odmienności chrześcijaństwa, ale w tym kontekście pojawia się przekonanie o uniwersalistycznym powołaniu Ewangelii: choć wyrażona w kulturze czasów Jezusa, to jednak ma stać się dobrem powszech-

⁹ Por. W. Bühlmann, *Modele chrześcijaństwa w trzecim tysiącleciu*, [w:] CJ, s. 517-551.

nym, uniwersalistycznym, katolickim. Przez wieki przekaz chrześcijański formował się w polu napięć między Jerozolimą a Atenami (Lew Szestow). W wydarzeniu Zielonych Świątek Ewangelia stała się dobrem wszystkich kultur. Należy odróżnić pomiędzy tym, co stanowi podstawową treść tego przekazu, a tym, co jest elementem bardziej przygodnym, uzależnionym od kultury, w której się wyraża¹⁰.

Trzeba postawić pytanie o rodzaj uniwersalizmu, który ma reprezentować chrześcijaństwo. Chrześcijańskie świadectwo o Bogu ma przyjąć uniwersalistyczną postać zwrócenia się ku innym. Nie może ono jednak zapomnieć o czujności w stosunku do wszelkich koncepcji uniwersalizacji, które niosą ze sobą niebezpieczeństwo zatarcia różnic. W praktyce będzie to oznaczać przeciwdziałanie wszelkim próbom jednowymiarowej europeizacji świata. Chrześcijaństwo musi o sobie mówić tak, aby Bóg miał w nim przyszłość jako Bóg wszystkich ludzi¹¹.

c. Chrześcijaństwo a pluralizm

Pluralizm oznacza różnorodność, którą można doświadczalnie stwierdzić. Dotyczy ona równoprawnych wobec siebie elementów, których nie sposób „pogodzić za pomocą jakiejś jednej nadrzędnej jednoczącej zasady”¹². Konkretnie kształty pluralizmu przybrał w nowoczesnej demokracji, w której legalnie działają współzawodniczące o wpływy i znaczenie bardzo zróżnicowane siły. Powinien on chronić obywateli i przyznawać im równe prawa, stając się drugą stroną tolerancji. Rzadko wspomina się o tym, iż pluralizm ma korzenie religijne. Jednym z nich jest średniowieczna walka pomiędzy papieżem a cesarzem. Efektem jej był podział na sferę duchową i świecką, co doprowadziło w końcu do ich rozdziału.

Czy w społeczeństwie nastawionym na konsumpcję i przeżycie chrześcijaństwo ma również dostarczać przeżyć, stanowić źródło radości i zabawy, pocieszać i uzdrawiać? Chrześcijaństwo nie może stać się konformistyczne. W stosunkowo niedalekiej przyszłości musi się ono uporać z faktem, że dziś można być człowiekiem religijnym, nie będąc chrześcijaninem. Daje się bowiem zaobserwować kryzys religii, ale nie jest to bynajmniej kryzys religijności. Świadectwem jest tu ezoteryka, którą można śmiało określić mianem religii ponowoczesności. Miejsce racjonalnego wyjaśniania rzeczywistości zajmuje radosny irracjonalizm. Smutnym jest fakt, że chrześcijaństwo nie jest dziś w stanie zaspokoić ciągle narastających religijnych potrzeb człowieka.

¹⁰ Por. C. Geffré, *Chrześcijaństwo wobec wielości kultur*, [w:] CJ, s. 629.

¹¹ Por. J. Reikerstorfer, art. cyt., s. 71.

¹² P. Neuner, *Psychospołeczne i polityczne uwarunkowania chrześcijaństwa dziś*, [w:] CJ, s. 243.

d. Chrześcijaństwo a wielość kultur i religii

W książce *Przekroczyć próg nadziei* Ojciec Święty Jan Paweł II przestrzega przed magią liczb i statystyką w kwestii miejsca chrześcijaństwa pośród wielkich religii świata¹³. Chrześcijaństwo szuka dziś rzetelnego dialogu z wielkimi cywilizacjami, wychodząc daleko poza ramy cywilizacji zachodniej. Pluralizm kultur łączy się ściśle z pluralizmem religii. Chrześcijaństwo jutra musi się uporać z prawdą o jedyności i powszechności Jezusa Chrystusa w kontekście wielkich religii świata. Wydaje się, że deklaracja Kongregacji Nauki Wiary *Dominus Iesus*, opublikowana pod koniec Jubileuszowego Roku 2000, nie jest zamknięciem dialogu chrześcijaństwa z wielkimi religiami świata, lecz wyrazistym określeniem pozycji katolickiej. Wielkim problemem będzie określenie dróg, na których przychodzi do człowieka Boże zbawienie.

e. Chrześcijański humanizm

Nie ulega dziś wątpliwości, że pojęcia tak ważne jak pojęcia jednostki, podmiotu, wolności czy komunikacji są nie do pomyślenia bez potencjałów biblijnego chrześcijaństwa (J. Habermas). Choć może w kulturze współczesnej czas mówienia o humanizmie jakby przeminął, to wydaje się, że chrześcijaństwo trzeciego tysiąclecia powróci do tego motywu, umieszczając humanizm między dialogiem a przepowiadaniem Ewangelii. Istnieje bowiem dzisiaj w świecie klimat sprzyjający religijności, kultura „otwarta na transcendencję”. Dlatego przed wielką szansą stoi „humanizm religijny”, w którym Bóg nie będzie stanowił żadnego zagrożenia dla człowieka, a wręcz przeciwnie – pozwoli mu w pełni się rozwinąć. Chodzi tu z pewnością o coś więcej niż tylko o „etyczne minimum”, które mogliby przyjąć wszyscy ludzie.

4. TEOLOGIA NADZIEI: JEZUS CHRYSZTUS SENSEM DZIEJÓW

Mija 35 lat od momentu, w którym Jürgen Moltmann opublikował swoje znakomite dzieło, poświęcone teologii nadziei¹⁴. Ten protestancki teolog niemiecki patrzy na całość chrześcijańskiej wiary z perspektywy wieczności i wykazuje, że właśnie tak powinna patrzeć cała teologia. Dopiero wtedy można sensownie mówić o chrześcijańskiej nadziei, która uświadamia, że podstawową strukturą rzeczywistości nie jest niezmienność, lecz stale zachodzące przemiany. Chrześcijań-

¹³ Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, RW KUL, Lublin 1994, s. 89-91.

¹⁴ Por. J. Moltmann, *Theologie der Hoffnung*, Kaiser Verlag, München 1966.

stwo jutra musi ustawicznie powracać do czynnej i historycznie skutecznej postaci nadziei. Istniejąca w tym zakresie myśl laicka (K. Marks, E. Bloch) stanowi ogromne wyzwanie dla teologii.

Nadzieja prowadzi ku zwieńczeniu, jakim jest stwierdzenie, iż Jezus Chrystus jest ostatecznym i jedynym sensem dziejów¹⁵. Chodzi tu przede wszystkim o sens, jaki nadaje On ludzkiemu życiu poprzez dzieło zbawienia. W tym sensie uczestniczy każdy człowiek ze swoją indywidualną biografią.

Chrześcijaństwo wykazało w swojej historii, że jest zdolne przedkładać swoje orędzie w świetle różnych kultur¹⁶. Choć związane jest ono z pojęciem i zjawiskiem tradycji, to okazuje się również dziś zdolne do przyszłości, pojmując swoją rolę nie jako konformistycznego klakiera, lecz krytycznego towarzysza drogi współczesnego i przyszłego świata. Jest wiele racji, aby zamiast mówić o kryzysie chrześcijaństwa, w uzasadniony sposób pokazywać jego szanse na przyszłość.

Zusammenfassung

Eine so gestellte Frage spielt die Rolle einer Provokation, obwohl sie auch eine Einladung zum Nachdenken bildet. Das Christentum wird bis zum Ende der Welt dauern (Mt 28,20). Der Verfasser befragt jedoch die Zukunft des Christentums im XXI Jahrhundert. Den Ausgangspunkt der Reflexion bildet die Analyse der heutigen Lage der Kultur. Sie ist vom Übergang von der Moderne zu der Postmoderne geprägt. Es ist auch sinnvoll, nach dem Inhalt des Christentums zu fragen. Das eschatologisch strukturierte Christentum ist durchaus zukunftsfähig, was der Autor im letzten Teil seines Beitrags beweist.

¹⁵Por. C.S. Bartnik, *Chrystus sensem dziejów*, [w:] CJ, s. 785-799.

¹⁶Por. F.-X. Kaufmann, *Wie überlebt das Christentum?*, Herder, Freiburg – Basel – Wien 2000, s. 109.